

Maciejewski, Marek

"Faszyzm. Historia", Roger Eatwell, Poznań 1999 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/2, 198-203

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nazwiska i imiona dowódców i żołnierzy oddziałów polskich i ukraińskich, w pozostałych przypadkach ogranicza się na ogół do nazwisk. Autor także konsekwentnie używa terminów ZSRS zamiast dotychczasowego ZSRR, sowiecki w miejsce radziecki. Sowiety jako nazwę państwa, Sowietci na określenie ludzi, tak jak Niemcy czy Czechosłowacy. Ten ostatni termin stosowany jest w całej pracy, choć dziś rozdzielamy go na Czesi i Słowacy.

Pozostaje jeszcze kilka uwag szczegółowych.

Teza cytowana za Mieczysławem Wrzoskiem (s. 26), że plany Petlury „ostatecznie przekreśliło złamanie przez Polskę zobowiązań sojuszniczych i podpisanie traktatu w Rydze” — wydaje się być słuszna jedynie co do drugiego jej punktu.

s. 85 i 199 — Iwan Ohijenko i bp prawosławny Hłarion to ta sama osoba

s. 145 — Neuhammer = Świętoszów k. Zagania — historyczny poligon niemiecki, po wojnie baza Armii Radzieckiej

s. 135 — Karl Putz — komendant policji i służby bezpieczeństwa w dystrykcie Lublin awansował nie tyle w uznaniu zasług, ile w wyniku przyjętej w policji niemieckiej zasady, że określonemu stanowisku winien odpowiadać odpowiedni stopień, w tym wypadku SS-Obersturmbannführer. W historiografii polskiej przynajmniej do niedawna nie używało się w odniesieniu do SS powszechnie przyjętych nazw stopni wojskowych. Stąd jestem osobiście przeciwny używaniu terminów mjr czy ppłk SS.

s. 62 Warto podać nazwisko ordynariusza diecezji lubelskiej, który odciął się od akcji burzenia cerkwi — Marian Leon Fulman

Marek Getter
Warszawa

Roger Eatwell, *Faszyzm. Historia*, Poznań 1999, Dom Wydawniczy Rebis,
ss. 487

Fenomen faszyzmu stanowi od wielu lat niezmiennie atrakcyjny dla uczonych przedmiot badań. Choć na temat tego zjawiska powstało już mnóstwo różnego rodzaju opracowań (lepszyc, gorszych i bezwartościowych), wciąż pojawiają się na rynku wydawniczym nowe publikacje. Niejedna z nich wnosi do badań nad faszyzmem nowatorskie ustalenia, mimo że niewiele — mogłoby się wydawać — pozostało do „odkrycia” w tej od dziesięcioleci naukowo penetrowanej dziedzinie. Problematyka faszyzmu nie tylko we Włoszech, lecz również w innych krajach, gdzie przybrał on rozmaite nazwy, nie straciła bynajmniej na aktualności i doniosłości wskutek rozpadu systemu komunistycznego pod koniec XX w. Od tego czasu coraz częściej powstają opracowania zawierające porównania faszyzmu i komunizmu jako dwóch przejawów totalitaryzmu. Tego rodzaju publikacje wywołują z reguły kontrowersje i polemiki wokół podobieństw i różnic między tymi dwoma zjawiskami. Spory o skalę zbrodni faszystowskich i komunistycznych, zapisanych lub nie ujętych w „czarnych księgach” obu systemów ideologii i władzy, nierzadko kończą się jałowymi dyskusjami o drugorzędnych szczegółach faktograficznych. Niektóre z nich mają jednak — jak np. *Historikerstreit* w RFN w latach 80. i 90. — istotne znaczenie dla określenia istoty i przejawów faszyzmu i komunizmu.

Co prawda, omawiana monografia brytyjskiego historyka Rogera Eatwella, z wstępem poznańskiej badaczki faszyzmu Marii Zmierczak, nie rodzi wspomnianych kontrowersji, gdyż nie zawiera porównania totalitaryzmów. Mimo że lekturę można polecić polskiemu czytelnikom nie bez zastrzeżeń i wątpliwości, zasługuje ona wszakże na uwagę. Do zapoznania się

RECENZJE

z publikacją brytyjskiego Autora skłania szeroki zakres omówionej przez niego problematyki. Eatwell nie ograniczył się bowiem do przedstawienia „klasycznego” faszyzmu, czyli faszyzmu we Włoszech i narodowego socjalizmu w Niemczech. Przedmiotem analizy uczynił również faszyzm we Francji i Wielkiej Brytanii, przy czym wywodów na ten temat nie zamknął na roku 1945 stanowiącym końcową cezurę czasową faszyzmu, który można określić jako historyczny. Swoimi rozważaniami objął także okres po II wojnie światowej, czyli dzieje neofaszyzmu w wymienionych państwach. Należy jednak stwierdzić, że pominął problematykę faszyzmu i neofaszyzmu w Hiszpanii, Portugalii, krajach Beneluxu i skandynawskich oraz w USA. Zdaje sobie sprawę, że jej uwzględnienie znacznie zwiększyłoby objętość i tak okazałej monografii Eatwella. Mimo to mógł on w zarysie omówić faszyzm występujący poza czterema wybranymi przez siebie krajami, skoro za cel postawił sobie przedstawienie ogólnej historii faszyzmu. Poszerzenie tematyki książki pozwoliłoby na dokonanie analizy porównawczej faszyzmów. Choć Autor ograniczył się do omówienia faszyzmu we Włoszech, Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii, uczynił to jednak — co warto zaznaczyć — dokładniej niż ceniony znawca tej problematyki Walter Laqueur w niedawno wydanej również w Polsce monografii *Faszyzm. Wczoraj — dziś — jutro* (Warszawa 1998). Książka Eatwella wydaje się w porównaniu z publikacją Laqueura nie tylko bardziej dogłębna, ale także lepiej osadzona w literaturze przedmiotu. Należy jednak znowu wyrazić zastrzeżenie, że Eatwell wykorzystał niemal wyłącznie opracowania anglojęzyczne, w tym tłumaczenia niektórych publikacji niemieckich i francuskich. A przecież nie wszystkie ważne rozprawy o faszyzmie i neofaszyzmie zostały wydane po angielsku. Autor nie sięgnął m.in. do monografii Karla Dietricha Brachera, Martina Broszata, Georga Franz-Willinga, Hansa-Adolfa Jacobsena, Eberharda Jackela, Wenera Masera, by wymienić tylko renomowanych badaczy zajmujących się nazizmem. Te i inne braki w literaturze oraz w omawianej problematyce stawiają pod znakiem zapytania zasadność umieszczenia książki Eatwella w serii Nowe Horyzonty Domu Wydawniczego Rebis w Poznaniu. Publikacja brytyjskiego historyka nie wnosi bowiem do poznania fenomenu faszyzmu żadnych szczególnie oryginalnych ustaleń, choć zapewne skłania do refleksji nad tym zjawiskiem.

We *Wstępie* Eatwell wysunął kilka tez, które następnie próbował w swej monografii udowodnić. Pierwsza z nich wyraża się w twierdzeniu, że faszyzm „mimo wszelkich narodowych odmienności” miał wspólny „ideologiczny rdzeń”. Było nim do 1945 r. i jest również po II wojnie światowej dążenie do stworzenia „holistyczno-narodowej radykalnej trzeciej drogi” (s. 24). Według Autora we wszystkich krajach objętych przez niego badaniami naukowymi istniała podobna „dynamika sukcesu i klęski faszyzmu”. Z reguły zwyciężał on tam, gdzie zdołał osiągnąć „pewną formułę synkretycznej (niejednorodnej) legitymacji, polegającej na tym, że buntownicza partia była w stanie samą siebie ukazać i jako bezspornie należąca do tradycji narodowej, a jednocześnie elity establishmentu gotowe były udzielić faszyzmowi istotnego wsparcia”. Kolejna teza Eatwella brzmi, że faszyzm odniósł sukces przede wszystkim z powodów politycznych. Z tego względu jego „recydywa” po 1945 r. nie wydaje się tak groźna, jak rozwój w okresie międzywojennym. Wtedy bowiem stały za nim wpływowe siły polityczne. W drugiej połowie XX w. neofaszyzm nie dysponuje już tak znaczącym zapleczem politycznym. Z tezami brytyjskiego historyka można się w zasadzie zgodzić, choć wymagają one głębszego uzasadnienia, a niekiedy również pewnej korekty, zwłaszcza w odniesieniu do poglądu o politycznych źródłach sukcesu faszyzmu.

W Niemczech czy we Włoszech po I wojnie światowej do ważnych przyczyn popularności i zwycięstwa faszyzmu należy bowiem zaliczyć także konsekwencje rozległego kryzysu gospodarczego. Bez spowodowanego przez niego niezadowolenia i frustracji licznych grup społecz-

nych z drobnomieszczaństwem na czele faszyzm prawdopodobnie nie przerodziłby się w masowy ruch polityczny. W ocenie źródeł sukcesu faszyzmu w okresie międzywojennym nie powinno się przeceniać znaczenia jego prymitywnej zresztą ideologii, która opierała się — według Eatwella — na „czterech biegunach”, wykorzystując rozmaite skłonności „natury ludzkiej” (s. 53). Choć można oblicze tej doktryny określić jako „holistyczno-narodowe”, albo raczej jako kolektywistyczno-nacjonalistyczne, to jednak nie tyle ideologia, ile działalność polityczna, w tym zwłaszcza propaganda wpłynęła na sukces faszyzmu. Co się zaś tyczy poparcia faszyzmu przez „elity establishmentu”, to należy pamiętać, że nie wszystkie i nie wszędzie stały się one jego podporą i że nie w takim samym stopniu udzieliły mu swego poparcia. Dobitym tego potwierdzeniem był stosunek do nazizmu tzw. rewolucyjnych konserwatystów w Republice Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy. Część tych wpływowych intelektualistów i polityków (m.in. E. J. Jung, E. Niekisch, R. Schneider, R. Wulle) przeszła nawet do opozycji wobec hitlerowskiego reżimu, mimo że rewolucyjni konserwatyści pozostawali w ideowej bliskości do narodowego socjalizmu, który *nota bene* obficie czerpał z dorobku tej antydemokratycznej i nacjonalistycznej doktryny. Należy jeszcze odnieść się do koncepcji faszyzmu Eatwella jako „radykalnej trzeciej drogi”, gdyż wyraża się w niej stanowisko Autora wobec ważnego problemu, czy faszyzm był (i jest) zjawiskiem pravicowym czy lewicowym. Brytyjski historyk odrzucił oba ujęcia faszyzmu, zwłaszcza zaś jego ideologii. Przyjął bowiem założenie współlistnienia w nim obu wskazanych cech. Co prawda, nie sposób jednoznacznie uznać faszyzmu za zjawisko pravicowe bądź lewicowe, można jednak spierać się z Eatwellem, czy wszystkie elementy jego doktryny rzeczywiście wskazują na wybór przez faszystów „trzeciej drogi”. Sądzę, że w kwestiach społecznych (postulat udziału robotników w zyskach kapitalistów, żądanie upaństwowienia niektórych gałęzi gospodarki itp.) byli oni i są nadal zwolennikami rozwiązań typowo socjalistycznych, choć nie komunistycznych. Faszystom różnej „maści” zawsze bliżej do lewicy niż do prawicy, m.in. ze względu na głoszony przez nich populizm. W XX w. zaczęły się jednak powoli zacierać różnice między pravicowością i lewicowością, które jeszcze w XIX stuleciu wydawały się oczywiste.

Z niektórymi wydarzeniami i procesami ideowopolitycznymi końca XIX w. Eatwell wiąże również genezę faszyzmu w Europie. Początków tego wciąż frapującego badaczy zjawiska dopatruje się zatem kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat wcześniej, zanim przybrało ono konkretną formę organizacyjną i postać doktrynalną. Nie jest w tej koncepcji bynajmniej odosobniony, by wśród autorów zajmujących się problematyką źródeł faszyzmu wymienić choćby takich jej znawców, jak Hannah Arendt, Daniel Bronder, Ralf Dahrendorf, Friedrich Glum, Klemens von Klemperer, Gyorgy Lukacs, Friedrich Meinecke, George L. Mosse, Franz Nolte, Edmund Vermeil i in. Eatwell zdaje się kontynuować w swej monografii wytyczoną już kilkadziesiąt lat wcześniej linię interpretacji faszyzmu jako przejawu moralnej choroby Europy i nieuchronnego wyniku historycznego rozwoju niektórych krajów (według taksonomii zaproponowanej przez R. De Felice w jego książce z 1976 r. o badaniach nad faszyzmem). W pierwszej części omawianej publikacji, noszącej tytuł *Na początku*, zawarte zostały więc rozważania o rozwoju nacjonalizmu u schyłku XIX w. połączone z wywodami o najbardziej znanych przedstawicielach tej ideologii (m.in. M. Barres, E. Corradini, Ch. Maurras) oraz o twórcach często związanej z nią doktryny rasistowskiej (A. De Gobineau, H. S. Chamberlain, W. Marr). Osobne miejsce wśród „prekursorów” faszyzmu zajmuje w książce Eatwella Friedrich Nietzsche, choć Autor wprost nie uznaje tego filozofa za prenazistę, jak usiłowali to czynić sami narodowi socjaliści. Wpływ poglądów wymienionych oraz innych jeszcze ideologów na formowanie się założeń doktrynalnych faszyzmu został już ewidentnie wykazany

RECENZJE

w literaturze naukowej. Brytyjski historyk nie wniósł w tej sprawie żadnych zaskakujących czy odkrywczych ustaleń.

Podobnie oceniam jego obszerne (227 stron) wywody na temat faszyzmu w okresie międzywojennym. Z omówionej przez Eatwella historii faszyzmu w latach 1918-1945 czytelnik może dowiedzieć się o wielu niekiedy drobnych szczegółach, ale nie o wszystkich ważnych faktach. Choć Autor przywiązuje wagę do kwestii ideologicznych, nie omawia jednak programu włoskich faszystów z 1919 r. i niemieckich nazistów z 1920 r., a poglądy Benito Mussoliniego, Adolfa Hitlera i innych faszystów przedstawia nader lakonicznie. Gdy pisze o kształtowaniu się władzy faszystowskiej w Italii, nie wskazuje na znaczenie wydarzeń roku 1925 dla ukształtowania się dyktatury Mussoliniego, której prawne podstawy tkwiły w ustawie o głowie rządu (Capo di governo). Z lektury nie tylko tej części książki można odnieść wrażenie, że Eatwell „przeskakuje” z problemu na problem, pisząc równocześnie np. o stosunku włoskich faszystów do Kościoła i o życiu codziennym w ówczesnej Italii. Jego uwagi uchodzą natomiast takie doniosłe kwestie badawcze, jak budowa ustroju korporacyjnego, zaledwie wzmiankowana w omawianej monografii, czy represyjne funkcje reżimu faszystowskiego stanowiące istotną cechę rządów totalitarnych. *Nota bene* to właśnie w faszystowskich Włoszech przyjęło się określenie „państwo totalne”, o czym nie znajdziemy żadnej informacji w książce Eatwella. Brytyjski historyk ugiął się pod ciężarem nadmiaru różnego rodzaju zagadnień badawczych również przy referowaniu dziejów nazizmu. Jak w przypadku włoskiego faszyzmu, tak i w odniesieniu do narodowego socjalizmu przyjął podział na dwa okresy: do czasu objęcia władzy i po ustanowieniu rządów nazistowskich. Co się tyczy pierwszego etapu, to zabrakło m.in. omówienia kształtowania się zasady wodzostwa (Führerprinzip) w NSDAP, będącej wzorem dla późniejszych rozwiązań ustrojowych w Trzeciej Rzeszy, o których skąpo zresztą pisze Eatwell, choć przedstawia główne założenia procesu „ujednolicania” od 1933 r. Listę braków i uchybień merytorycznych w tym fragmencie książki można by znacznie poszerzyć. Najważniejszy z nich dotyczy sposobu potraktowania przez Autora tzw. kwestii żydowskiej. Na ten temat dowiadujemy się z omawianej publikacji tak niewiele, że mogłoby się po jej lekturze wydawać, iż naziści w zasadzie nie byli antysemitami. Tymczasem wrogość do Żydów stanowiła — co nie wymaga szczególnego uzasadnienia — jedną z najbardziej charakterystycznych cech teorii i praktyki narodowosocjalistycznej. Należy stwierdzić, że Eatwell bynajmniej nie podważa czy neguje Holocaustu. Nazbyt jednak pobieżnie traktuje problematykę polityki eksterminacyjnej i okupacyjnej Trzeciej Rzeszy.

Mniej tego rodzaju zastrzeżeń nasuwają fragmenty dotyczące faszyzmu we Francji i Wielkiej Brytanii w okresie międzywojennym. W odniesieniu do tych dwóch krajów pojawiają się wszakże wątpliwości, czy wszystkie organizacje uznane przez Eatwella za faszystowskie rzeczywiście można określić tym mianem (np. Action Française), czy nie powinno się raczej nazwać niektórych z nich jedynie ugrupowaniami nacjonalistycznymi lub rasistowskimi bądź ewentualnie faszyzującymi. Nie sądzę również, by należało rozciągać określenie „faszyzm” na rząd Vichy, mimo że kolaborował on z Trzecią Rzeszą. W związku z tym nasuwa się pytanie — stawiane zresztą przez licznych uczonych — o desygnaty pojęcia faszyzmu. Monografia Eatwella wskazuje na przyjęcie przez niego bardziej poszerzającej niż zawężającej interpretacji istoty i przejawów faszyzmu, co uwidoczniło się zwłaszcza w trzeciej i ostatniej części książki. Dodam, że podobną wykładnię tego zjawiska zastosował wspomniany Walter Laqueur, wyodrębniając nawet tzw. faszyzm klerykalny, do którego zaliczył pewne przejawy islamskiego ekstremizmu religijnego. Za swego rodzaju faszystę uznał on również

Augusto Pinocheta, a nawet „Samoobronę” Andrzeja Leppera. Jak widać, granice pojęcia „fasyzm” bywają we współczesnej literaturze naukowej nader rozciągliwe.

W ostatniej części książki Eatwella mowa jest o neofaszyzmie po II wojnie światowej. Jak we wcześniejszych częściach monografii, tak i w tym fragmencie Autor ukazuje najpierw kształtowanie się neofaszyzmu we Włoszech, słusznie zwracając uwagę na powstały już w 1946 r. Movimento Sociale Italiano, który do dziś należy do głównych ugrupowań faszystowskich w tym kraju, a nawet może uchodzić za najważniejsze z nich, nie tylko zresztą ze względu na swoją długotrwałą działalność polityczną. W tym kontekście rozważa również wpływ poglądów Juliusa Evoli na powojenne oblicze faszyzmu. Tego włoskiego intelektualistę należałoby raczej określić jako rewolucyjnego konserwatystę niż jako typowego faszystę (s. 323). Nie zgodziłbym się także z Eatwellem, że takim faszystą czy neofaszystą jest Silvio Berlusconi, przywódca organizacji Forza Italia. W odniesieniu do tego polityka i tego ugrupowania powinno się używać pojęcia „faszyzujący/faszyzujące” lub „parafaszystowski/parafaszystowski”. Tego rodzaju wątpliwości nie nasuwa natomiast zakwalifikowanie przez brytyjskiego historyka do neofaszyzmu (neonazizmu) Nationaldemokratische Partei Deutschlands i Aktionsfront Nationaler Sozialisten w RFN. Wymienione organizacje stanowią ewidentny dowód istnienia i rozwoju nazizmu po II wojnie światowej, w nieco zmodyfikowanym kształcie w porównaniu z wcześniejszym okresem. Niemniej narodowosocjalistyczne w swej ideologii i propagandzie były lub są nadal inne, nie omówione przez Eatwella ugrupowania w Niemczech po 1945 r., jak np. Deutsches Kulturwerk Europaischen Geistes (założone w 1950 r.), Wiking-Jugend (1952), Armanen-Orden (1956), Freiheitliche Deutsche Arbeiterpartei (1979), Deutsche Freiheitsbewegung (1983). Gwałtowny rozwój neonazistowskich organizacji nastąpił zwłaszcza w latach 90., tj. po zjednoczeniu RFN i NRD. W uzupełnieniu wywodów Eatwella warto zaznaczyć, że na początku ostatniej dekady XX w. należało do nich co najmniej 67 tys. osób. Jak wynika z urzędowych statystyk RFN istniały wtedy w tym państwie 33 ugrupowania neonazistowskie. Do tego samego nurtu ideologicznego Autor zaliczył również Deutsche Volksunion i Republikanów. Czy obie organizacje odnoszące zresztą pewne sukcesy polityczne można jednoznacznie uznać za neonazistowskie — odpowiedź na to pytanie wcale nie wydaje się prosta, zwłaszcza że po II wojnie światowej powstała w RFN tzw. Nowa Prawica (Neue Rechte) o zbliżonym do narodowego socjalizmu obliczu doktrynalnym, lecz bynajmniej nie identycznym z nazizmem. Niekiedy nader trudno jest odróżnić neofaszyzm od skrajnej czy radykalnej prawicy.

Sięgająca do spuścizny przedwojennego rewolucyjnego konserwatyizmu Nowa Prawica stała się już w latach 60. i 70. elementem sceny politycznej również we Francji i Wielkiej Brytanii, o czym pisze Eatwell (m.in. na s. 387), analizując np. poglądy i działalność Jeana-Marie Le Pena czy Oswalda Mosleya. Na stronach książki brytyjskiego historyka przewijają się różni przedstawiciele faszyzmu po II wojnie światowej. Zaden z nich nie zdobył jednak dotychczas takiego rozgłosu politycznego, jak Hitler lub Mussolini. Trafnie dostrzegł również Eatwell inną jeszcze prawidłowość w kształtowaniu się neofaszyzmu. Jest nią znacznie mniejsze niż przed 1945 r. społeczne poparcie dla faszyzmu i związane z tym faktem niewątpliwie skromniejsze możliwości politycznego oddziaływania neofaszyzmu. Szkoda, że omawiając dzieje faszyzmu i pokrewnych nurtów politycznych po II wojnie światowej Autor nie zwrócił bacniejszej uwagi na głoszoną przez nie ideologię i propagandę. Założenia doktrynalne neofaszyzmu i radykalnej prawicy wskazują bowiem na ciekawą ewolucję myśli społecznej i politycznej faszyzmu po 1945 r. w porównaniu z wcześniejszym okresem jego rozwoju. Niektóre elementy ideologii pozostają wszakże niezmiennie: antyliberalizm, antykomunizm, populizm, kolektywizm, nacjonalizm, rasizm itp. Część z nich przybrała po II wojnie światowej

RECENZJE

nowe nazwy, aby nie kojarzyły się one bezpośrednio z przedwojennym faszyzmem skompromitowanym w szerokich kręgach opinii publicznej ze względu na swój zbrodniczy charakter. I tak zamiast pojęcia rasizmu używa się często określenia „etnopluralizm”, a pod współczesnym pojęciem etologii kryje się nacjonalizm. Podobnemu kamuflażowi ideowemu służy modne wśród neofaszystów określenie „biohumanizm”. Chętnie odwołują się oni również do naukowych metod badania inteligencji człowieka (test IQ) w celu wykazania naturalnych różnic między poszczególnymi rasami ludzi. O tych cechach ideologii neofaszystowskiej i radykalnopravicowej w drugiej połowie XX w. należy pamiętać, omawiając rozmiary i znaczenie faszyzmu po 1945 r.

W zakończeniu swej książki Eatwell, krytykując zresztą innego brytyjskiego historyka o kontrowersyjnych poglądach naukowych Davida Irvinga oraz tzw. rewizjonistów faszyzmu, postawił ważne pytanie badawcze. Zawiera się ono w niemieckim pojęciu „Gottterdammerung”, które w języku polskim oznacza „zmięzch bogów”. Kwestia dotyczy perspektyw rozwoju faszyzmu w różnej postaci, czasie i miejscu. Można przychylić się do opinii Eatwella, że przemiany społeczne, polityczne, kulturowe w Europie i świecie po II wojnie światowej, a zwłaszcza po rozpadzie systemu komunistycznego wskazują na niesłabnącą aktualność badań nad faszyzmem. Co prawda, jego „recydywa” w jednoczącej się Europie wydaje się obecnie mało prawdopodobna na szeroką skalę (o czym już była mowa we wcześniejszym fragmencie monografii), wciąż jednak istnieje takie niebezpieczeństwo. Na możliwość politycznych sukcesów neofaszyzmu wskazują m.in. eskalacja nacjonalizmów i ksenofobii. „Faszyzm się odradza — konkluduje Eatwell — choć jego najbardziej wyszukane formy przebrały się w stroje odpowiednie do epoki” (s. 446). Tej przestrogi zapewne nie powinno się lekceważyć, nawet jeśli trudno się zgodzić ze wszystkimi tezami brytyjskiego Autora i uznać jego książkę za nowatorską publikację naukową. W każdym razie skłania ona do refleksji nad przeszłością i teraźniejszością faszyzmu. Lektura monografii Eatwella potwierdza słuszność tezy włoskiego historyka Angelo Tasco, który już w 1938 r. zauważył, że nie ma lepszego sposobu poznania i zrozumienia faszyzmu, jak opisanie jego dziejów. Omówiona książka Eatwella stanowi taką właśnie historię faszyzmu, choć niekompletną i niedoskonałą.

Marek Maciejewski
Wrocław

Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg (red.): t. I, *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*. Włodzimierz Borodziej, Claudia Kraft (wybór i opr.), Warszawa 2000, Neriton, ss. 614; t. II, *Polska Centralna. Województwo śląskie*, Ingo Eser, Jerzy Kochanowski (wybór i opr.), Warszawa 2000, s. 588

W wydawnictwie Neriton ukazały się oczekiwane już od pewnego czasu, przygotowane wspólnie przez historyków polskich i niemieckich, dwa tomy wyboru dokumentów poświęconego ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945-1950. Tomy te, obejmujące władze centralne, województwo olsztyńskie, śląskie i Polskę centralną, są pierwszą częścią łącznie czterech tomów przygotowywanych do edycji. Ukazywać będzie się ona jednocześnie w języku polskim i niemieckim. W ramach wspomnianego projektu i prowadzonej kwerendy archiwalnej wydano także odrębną publikację o przesiedleniu Polaków z ziem wschodnich¹.

¹ *Przesiedlenie ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944-1947*, S. Ciesielski (red.), Warszawa 1999.